ROK I. NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIK 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

85.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY FR. HENRYK LEWESTAM.

SŁOWO

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku i t. d. przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego:

(Dalszy ciąg)

Na zasadzie hojnej darowizny jaką w dobrach ziemskich tenże Biskup Protaszewic uczynił Jezuitom Wileńskim, Król *Stefan* pod dniem 7 Lipca r. 1578 przez postanowienie wydane we Lwowie wyniosł ich Kollegium do stopnia Uniwersytetu (bez wydziałów prawa i lekarskiego). Rok następujący 1579 w którym *Grzegorz* XIII Papież zatwierdził to postanowienie jest, jakeśmy wyżej widzieli, rokiem nastania Jezuitów do Krakowa, i wprowadzenia ich przez Króla *Stefana* do ziemi Siedmiogrodzkiej, skąd, kilkakrotnie wyganiani, wynieśli się ostatecznie r. 1606 do Polski i tu ze swym prowincyałem *Argentus* znaleźli schronienie.

W POPRZEDNIEJ CZĘŚCI poznaliśmy Jezuitów jako narzędzia politycznego fanatyzmu *Filipa* II, poznamy ich w obecnej jako narzędzia religijnego fanatyzmu *Zygmunta* III: tym sposobem uzdolnimy się porównać między sobą prawie spółczesne okresy zachodniej i wschodniej, na wpływ Jezuitów wystawionej Europy i w tem porównaniu ujrzyć i uznać wyższość tej względem tamtej pod względem na duch Chrześcijański. Z tego samego stanowiska przyjrzeliśmy się już wyższości jaką Polska w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta miała nad Francyą w krwawej jutrzni Sw. Bartłomieja.

Jak Polityczny fanatyzm *Filipa* II na los Portugalii, Francyi, Anglii, Niderlandów i na stan dworu Rzymskiego, tak religijny *Zygmunta* III na los Szwecyi, Rossyi, Ziemi Siedmiogrodzkiej, Multan z Wołoszczyzną i poczęści Niemiec wpływał. Jak *Filip* II żadnej religii, tak *Zygmunt* III żadnej polityki nie miał. Życie i rządy każdego z tych Panów było życiem czło-

wieka chodzącego od kolebki aż do trumny swojej omackiem w ciemności. *Ambulabant in tenebris.* Dla tego tamten Hiszpaniją, ten Polskę popchnął w przepaść zatracenia. Ale kiedy Hiszpanie byli nader skorzy popierać zbrodnie polityczne *Filipa*, Polacy do ostatka byli przeciwni tym które przez fanatyzm religijny podsycał i podzielał *Zygmunt.* Jezuici, jako narzędzia nieszczęść są miarą duchowego i obyczajowego usposobienia tamtego i tego ludu.

Zygmunt August, Król Polski, Wielki Książe Litewski, przy którego panowania schyłku nastali Jezuici do Polski, i Stefan *Batory* który ich u nas rosplemił a z Polski do Ziemi Siedmiogrodzkiéj przeszczepił, nie byli fanatykami pierwszy z nich jawnie sprzyjał protestantom, drugi nie był ich nieprzyjacielem kiedy od takich jak *Wolan* przyjmował przypisywane sobie książki antykatolickie. Stanisław *Hozyusz*, zaszczepca Jezuitów w Polsce, był najcnotliwszym i najuczeńszym z fanatyków a Waleryan *Protaszewic*, Biskup Wileński, jedynie z miłości światła nauk sprowadził ich do Litwy w czasie w którym ta kraina jeszcze ani jednej szkoły nie miała. Z tych samych pobudek, to jest w chęci rozszerzenia światła nauk nie zaś ścigania różnowierców Polskich takiego na jakie byli wystawieni francuscy, niemieccy i czescy, prawie każdy inny Biskup Polski sprowadzał Jezuitów do swej dyecezyi, osadzał i uposażał. Między świeckimi Panami znaleźli oni dla siebie mniej dobrodziejów niż między duchownymi, bo massa szlachty zdrowiej i prościej a niemniej pochrześcijańsku myśląca, była za dźwignieniem Akademii Krakowskiej w któréj sami księża byli Professorami i za rozmnożeniem jej kolonij, nie zaś za wprowadzaniem Jezuitów do kraju i oddawaniem w ich ręce uczących się pokoleń. Podobnie jak szlachta myślili niektórzy z wyższego duchowieństwa. Tak na przykład Jakób *Uchański*, Arcybiskup Gnieźnieński za Zygmunta Augusta, czuł i wystawiał potrzebę polepszenia Stanu Akademii Krakowskiej, jak o tem pisze *Janocki* w swem dziele *Von raren polnischen Buechern*, Dresden J747. Tą samą myślą byli zajęci Samuel *Maciejowski* i Andrzej *Zebrzydowski* Biskupi Krakowscy pobudzeni książką, przez tegoż Janockiego opisaną, p, t. *De Scholis seu Academiis*, *Cracoviae* 1551 Symona *Maryckiego*, gdzie ten Professor Akademii Krakowskiej rozwodzi się nad potrzebą wydźwignienia jej z niedostatku i pomnożenia liczby jej kolonij. Byłoby się to wszystko stało gdyby losem Akademii tak się byli zajęli Królówie Polscy jak się zajęli losem Jezuitów. Z nastaniem Jezuitów do Polski, zwłaszcza od roku 1587 w którym *Zygmunt* III został Królem, upadły wszystkie owe błogie pomysły i chęci. Słusznie w swej szacownej Chronice Paweł *Piasecki*, Biskup Przemyślski (który żył od r. 1585 — 1649) przypisał temu Królowi i wpływowi jaki na niego wywierali Jezuici hańbę i wszystkie nieszczęścia Polski.

Wawrzyniec *Magius* był pierwszym Polskim z Austryackiego Prowincyałem Jezuitów, a Stanisław *Warszewicki* pierwszym ich Rektorem w Wilnie. Ten Warszewicki z Prałata Poznańskiego, z Posła Zygmunta Augusta do Stambułu, został r. 1567 Jezuitą w Rzymie razem ze Stanisławem *Kostką* synem Jana Kasztelana Zakroczymskiego, zmarłym tamże w Nowicyacie niespełna w rok po obłoczynach dokonanych z obrazą woli ojcowskiej, ogłoszonym r. 1604 przez Klemensa VIII za błogosławionego a r. 1726 przez Benedykta XIII za świętego. Na wezwanie *Grzegorza* XIII udawszy się Stanisław *Warszewicki* z Wilna do *Stokolmu*, w celu przyłożenia się z Królem *Janem* III *Wazą* do utrzymania w Szwecyi Religii Katolickiej wśród rozszerzającego się Luteranizmu, zamieszkał tam przez lat sześć jako nauczyciel Królewica *Zygmunta* (który później został Królem Polskim pod imieniem *Zygmunta* III) syna Jana III i *Katarzyny* Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta. Ten sam *Waszewicki* był założycielem missyi polskiej w Moldawii i Wołoszczyznie, dokąd był się wybrał na lat dwa wezwany przez *Piusa* V Papieża w osmym roku swego rektorstwa w *Lublinie* które po powrocie ze Szwecyi piastował. Umarł w Krakowie r. 1591. Uczony, czynny, w kilku językach mianowicie w Hiszpańskim biegły Warszewicki rospoczął szereg Jezuitów którzy nigdy z rąk swoich nie wypuścili *Zygmunta* III.

Po Warszewickim objął w *Stokolmie* nauczycielstwo przy Królewicu Szwedzkim, Zygmuncie, inny Jezuita Polski, Bernard *Gołyński* i zatrzymał je aż do roku 1587 w którym z powołanym na tron Polski uczniem swoim, mającym podówczas 21 lat, powrócił do Polski i tu był spowiednikiem jego aż do roku 1599 swej śmierci. Bez jego dołożenia się nic nie śmiał stanowić *Zygmunt* III, co, jak pisze *Siarczyński* w swoim Obrazie wieku Zygmunta III, miał zganić Gołyńskiemu sam Generał Jezuitów *Acquaviva.*

Kaznodzieją *Katarzyny* Jagiellonki matki tego Króla, a razem przełożonym missyi polskiéj w Stokolmie od r. 1575 do r. 1583 w którym umarła owa Królowa Szwedzka, był Jezuita Szymon *Nikowski.* Po śmierci Katarzyny wypędzony ze swą missyą ze Szwecyi, powrócił da Polski i tu żył do roku 1593. Missyi swojej Stokolmskiej byli winni Jezuici Polscy Wawrzeńca *Boyer*, Szweda, Jezuitę z nauką encyklopedyczną, który poematem *Carolomachia* uczcił zwycięztwo przez dowodzącego wojskiem Polskiem Jana Karóla *Chodkie-*

wicza odniesione pod *Kircholmem* w Inflantach nad Szwedami r. 1605. Umarł ten Boyer w Wilnie r. 1619.

Zygmunt III, po śmierci ojca swego, wyjechawszy z Polski do Szwecyi, tam r. 1594 w Upsalu był koronowany na Króla Szwedzkiego, a zdawszy rządy Szwecyi na *Karóla* Księcia Sudermanii, powrócił do Polski. Roku 1598, w którym ten *Karól* ogłosił się nieograniczonym Regentem, *Zygmunt* powtórnie wybrał się ze zbrojną siłą do Szwecyi w celu utrzymania praw swoich do Szwedzkiej korony. Na tę wyprawę, w której jak w każdej innej grał rolą missyonarza bardziej niż Króla-Wojownika, wziął ze sobą Zygmunt III kilku Jezuitów, mianowicie Marcina *Laternę* jako Kaznodzieję, Justusa *Rabę* jako spowiednika i Wojciecha *Kapustę* braciszka. Laterna, który r. 1590 razem z Kacprem *Nahajusem*, z Tatara Jezuitą, otworzył był we Lwowie osadę Jezuitów i gdzie ze spomnionym swoim towarzyszem jaśniał cnotami, złapany podczas owej wyprawy przez Karóla Księcia Sudermanii, który się ogłosił Królem Szwecyi pod imieniem *Karóla* IX, był z jego roskazu utopiony w morzu. *Rabe* rodem z Krakowa, z protestanta katolik za sprawą uczonego Jezuity Hiszpańskiego Jana *Maldonata*, a od r. 1569 Jezuita podczas swej bytności w Rzymie, słynął nauką i znajomością kilku języków. Do jego usług był przydany ów braciszek jezuicki Wojciech *Kapusta*, który u wszystkich a nawet u Króla wielkie miał łaski dla swych prostych obyczajów i otwartości rozumu. W tej tedy podróży zapytany coby robił gdyby tak jak Król *Zygmunt* dźwigał dwie korony na swojej głowie, zrzuciłbym obiedwie, odpowiedział, i zostałbym, tak jak jestem, braciszkiem Jezuickim. Zapytany potem przez samego Zygmunta, którymby Królem radził mu pozostać, czy Szwedzkim czy Polskim? Odpowiedział „Szwedzkim bo w Szwecyi otwarcie nienawidzą Cię Miłościwy Królu a w Polsce skrycie." Gdyby nie ten braciszek jezuicki, nie byłby zabłysnął najmniejszy promyk mądrości w całej tej Zygmunta III wyprawie do Szwecyi.

We trzy lata po tej czczej wyprawie zjawił się w południowej Polsce człowiek, nazwiskiem *Hrycko Otrepiew*, z czerńca włoczęga i oszust, który, trafiwszy do domu Jerzego *Mniszcha*, Wojewody Sandomierskiego i tam mylnie poczytany za niedawno zabitego *Dymitra* Wielkiego Kniazia i Cara Moskiewskiego, postanowił szukać plonów na zbroczonem krwią ludzką polu złudzenia. Pełen tej zbrodniczej myśli udał się naprzód do Jezuitów i ich uczynił powiernikami mniemanej tajemnicy tudzież widoków jakiemi ona na korzyść dwóch wielkich narodów była brzemienna. Z tych widoków, nawrócenie Rossyi do wiary Katolickiéj, o które na próżno pod przeszłem panowaniem Króla *Stefana* a papiestwem *Grzegorza* XIII kusił się *Possevin*, najwięcej zajęło Jezuitów. Uczestnikiem tego powiernictwa a razem planów ułożonych z fałszywym *Dymitrem*, przez jakie mieli dosięgnąć wielkiego celu, uczynili oni naprzód Wojewodę *Mniszcha*, potem spokrewnionego z nim a dawniejszemi ich zabiegami na Biskupstwo Krakowskie wyniesionego Bernarda *Maciejowskiego*, nakoniec samego Króla *Zygmunta*. Za zezwoleniem Królewskiem siła zbrojna miała przywieśdz do skutku plany według których *Maryna* córka Mniszcha podzieliłaby z przyszłym Carem łoże i koronę a Jezuici pozyskaliby Państwo jego dla Rzymu. Naprózno tę tak szaloną myśl odradzali Królowi Jan *Zamojski* Wielki Hetman koronny, książe *Zbaraski* Wojewoda Bracławski, Stanisław *Żółkiewski* podówczas Polny, po Zamojskim Wielki Hetman. Upor Zygmunta i fanatyzm Jezuitów tym uporem i widokami takich awanturników jak Mniszech podsycony przemogły wszystkie zawady jakie wola narodu przeciw wyprawie do Moskwy stawiała. Pisma przesłały do potomności nazwiska trzech Jezuitów, to jest Kacpra *Sawickiego*, Mikołaja *Czernika* i Mikołaja *Cyrowskiego* którzy rej wiedli w tej wyprawie. Roku 1604 w *Samborze* podpisał *Dymitr* zawartą z *Mniszchem* ugodę przez którą tamten obowiązał się wywalczyć temu przyszłemu swojewu zięciowi tron Carów, ten zaś, to jest *Dymitr*, powrócić mu koszta wyprawy, pojąć i Carową ogłosić Córkę jego *Marynę*, Religiją Katolicką zaprowadzić do swego Państwa. Przedsięwzięta powiodła się wyprawa. W miesiącu Kwietniu r. 1605 Car *Borys* już nie żył a cała jego rodzina wygasła żałosnym sposobem, kiedy *Dymitr* z *Maryną*, odbywszy poprzednio przez posłów ślub w *Krakowie*, wstępował na tron w *Moskwie*. Z dopiero spomnionych Jezuitów *Sawicki*, nauczyciel i kaznodzieja nowego Cara *Dymitra*, stał podczas koronacyi obok tronu *Maryny*; *Czernik* w swej mowie *łacińskiej* przyznawał Jej Cnoty których nie miała; lecz Mikołaj *Cyrowski*, lubo przez zgromadzenie Jezuitów wysłany za Dymitrem, nie mógł, jako człowiek prawy i bogobojny, być uczestnikiem ani nawet widzem wielkiej zbrodni i przed spełnieniem kaźni na jaką zasłużyła umknął z Moskwy do Polski. W dniu 17 Maja r. 1606 strącono z tronu i zamordowano fałszywego *Dymitra* a *Maryna*, zamiast uciekać z życiem które jej zachowano, zadawszy się z nowym Samozwańcem, znalazła r. 1612 w nurtach Wolgi karę i koniec szpetnego życia swego. Jwan *Zarucki*, Hetmen Kozaków, podówczas Polskich, padł żałosną swego dla niej poświęcenia się ofiarą. Skutki tej Katastrofy, której wina

i zgroza przed wyrokiem potomności nie na naród Polski spada, ciągnęły się przez panowanie *Władysława* IV, zatruły życie i rządy *Jana Kazimierza*, skonały za dni naszych.

Ale jeszcze przodkowie nasi, spółcześni tej katastrofie, osądzili ją tak jak ją dzisiejsza sądzi i jak najodleglejsza sądzić będzie potomność. W imieniu tamtych do tej przemówił Paweł *Piasecki*, godny *Broscyusza* Uczeń, Biskup Przemyślski (żył od r. 1575 do 1649) w swej *Chronica gestorum*, *Cracoviae* 1648. Tu on gani okrutną zdradę chytrego legata *Malaspiny* którą żałosnym swym zgonem opłacił r. 1599 w Siemiogrodzie kardynał Andrzej *Batory*, Biskup Warmijski, synowiec Króla *Stefana*, i składa na przewagę Jezuitów u dworu Zygmunta III, nadewszystko zaś na tego Króla, winę nieszczęść kraju. Chciało przeznaczenie aby Andrzej *Bobola*, Podkomorzy tego Króla, *Prefectus Cubiculi regii*, był narzędziem tak zgubnego wpływu. Ten Bobola przeżywszy lat 80, umarł bezżenny r. 1616 a *Piasecki* na stronicy 358 spomnionego wydania swej Chroniki skreślił jego obraz temi słowy. „Przy schyłku tego roku umarł Podkomorzy Królewski Andrzej *Bobola*, 80 letni, brutal, dziwak, na ową godność forytowany orędownictwem *Jezuitów* którem chcieli mu odpłacić jego uległość z jaką był dla nich w każdym razie. Od chwili tego wyniesienia *Boboli* wziąwszy się z nim za ręce trzymali Króla w ścisłem oblężeniu, gadaniną swoją ciągle go niepokoili tak iż Król bez ich porady nic nie uczynił a nadzieja dworzan od ich łaski zależała. Oni nawet wnosili co i jak Król miał stanowić w sprawach publicznych z tym większą kraju szkodą że do tej zażyłości z Królem były przypuszczane osoby ze szkół i nowicyatów Jezuickich, przedewszystkiem spowiednik i kaznodzieja, zupełnie nieświadome obrotów i stanu Polityki. J ta to była istotna przyczyna błędów, jakie Król popełnił nie tylko w zarządzie kraju ale i wpostępkach swoich względem Szwecyi, Moskwy i Jnflant. A jednak prawie za zbrodnią bluźnierstwa poczytywano każdemu ktokolwiek śmiał przyganiać radom i czynom Jezuitów, i ten tylko mógł otrzymać urząd kto im potakiwał. Wszakże spuścili oni cokolwiek z tonu od czasu jak utracili *Bobolę*, to poręczne narzędzie swoich matactw i przebiegów.“ (1)

Przed nastaniem Jezuitów do Polski Dominikanie Krakowscy przez dwa przynajmniej wieki słuchali spowiedzi Królów Polskich. *Zygmunt* III przelał ten zaszczyt równie jak kaznodziejowania nadwornego na Jezuitów wyłącznie. Z tego tedy zgromadzenia spowiednikami Króla Zygmunta III byli od r. 1587 do 1599 Bernard *Gołyński*, poznany wyżej: po nim Fryderyk *Bartsch* z Brunsberga od r. 1,600 do 1609 w którym poległ pod Smoleńskiem: następnie Michał *Bekan*, poprzednio Rektor Jezuitów Wileńskich, nakoniec *Markwart*, rodem z Prus, teolog Wileński, potem spowiednik *Zygmunta* III aż do roku 1632, w którym ten Król umarł, i jego córki *Anny*. Z kaznodziejów tegoż Króla pierwszym był Piotr *Skarga*. Ten z kanonika Lwowskiego został r. 1568 Jezuitą w Rzymie, od r. 1572 przez kilka lat był Teologiem Waleryana *Protaszewica* Biskupa w Wilnie, stąd przeniósł się do Krakowa gdzie r. 1584 zaprowadził bractwo miłosierdzia *mons pietatis* mające na celu wspieranie biednych, a r. 1587 został kaznodzieją nadwornym i był nim aż do r. 1608, nakoniec dożywszy 77 lat umarł r. 1612: czczony i kochany od spółczesnych jako człowiek i kapłan chociaż nienawidzony od wielu jako Jezuita, błogosławiony zaś przez potomnych dla których jego pisma są skarbcem języka polskiego. Po Skardze objął nadworne kaznodziejstwo i sprawował je do roku 1615 Mateusz *Bembus*, exprowincyał, który pismami swemi wzywał Ruś do jedności z kościołem: po Bembusie Walenty *Fabrycy* z Rusi Czerwonej i ten je zatrzymał aż do roku 1632 śmierci Zygmunta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

(1) Synowiec tego Podkomorzego, także Andrzej *Bobola*, urodzony r. 1591, został Jezuitą w *Wilnie*. mieszkał w *Bobrójsku* w tamtejszej rezydencyi swego zakonu, potem w kollegium w *Pińsku*, gdzie r. 1653, pamiętnym napadami Kozaków pod wodzą *Chmielnickiego* za panowania Jana Kazimierza, przez tychże Kozaków za swą religijną gorliwość okrutnie zamordowany został. O tymto Jezuicie, błogosławionym Andrzeju *Boboli*, pisze Tomasz *Święcki* że ciało jego z Pińska do Połocka przed rokiem 1827 było przeniesione i Autor wzmianki o zakonnych zgromadzeniach w Polsce na str. 103 tomu 3 Pamiętnika Religijnego Warszawskiego z r. 1842 gdzie mu przydaje właściwy tytuł Męczennika Rozróżnia tych dwóch *Bobolów* ksiądz Floryan *Jaroszewicz* w swem dziele p. t. *Matka Swiętych Polska*, w Krakowie 1767.